

Strefa

MAGAZYN KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ

LUTY / MARZEC 2013

ISSN 1644-5163

STREFA FELIETONU

Koktajl Armstronga,
czyli pijcie mleko!

**Tatiana Okupnik
i Andrzej Piaseczny**

Specjalnie dla magazynu „Strefa”

**Noworoczne
spotkania
z inwestorami**

WSPIERAMY MOTORYZACJĘ

Rozmowa z **Januszem
Piechocińskim**,
wicepremierem,
ministrem gospodarki

10-12

Wspieramy
motoryzację

Rozmowa z Januszem
Piechocińskim,
wicepremierem,
ministrem gospodarki

Nowa
inwestycja,
nowi
pracownicy

TRW Automotive w Bielsku-Białej

14-16

Zielona gmina
wielkich inwestycji

Rozmowa z Sylwestrem
Lewickim, burmistrzem
Olesna

17-20

Koktajl
Armstronga,
czyli picie
mleko!

Felieton Tomka Muchy



21-23

KONDYCJA
AUTOMOTIVE
NA ŚLĄSKU

Rozmowa z Lukiem Palmenem,
prezesem zarządu Innoco Sp. z o.o.

24-25

ONI KOCHAJĄ
PROMNICE

Spotkanie inwestorów Podstrefy Tyskiej

26-27

MUZYKA JEST JAK
WOREK PEŁEN
PREZENTÓW

Rozmowa z gwiazdą wieczoru
Tatianą Okupnik

28-29

GLIWICE
ZACHWYCIŁY...
W TARNOWSKICH
GÓRACH

Spotkanie inwestorów Podstrefy
Gliwickiej

30-31

TO, CO DOBRE...

Spotkanie Inwestorów Podstrefy
Sosnowiecko-Dąbrowskiej

32-33

WŁAŚCIWY
CZŁOWIEK
NA WŁAŚCIWYM
MIEJSCU

Rozmowa z gwiazdą wieczoru,
Andrzejem Piasecznym

34-35

EDYTORIAL

Drodzy Czytelnicy!

Mimo że karnawał już za nami, wydanie „Strefy”, które właśnie czytacie, w dużej mierze karnawałowi jest poświęcone. Zgodnie z coroczną tradycją odbyły się bale i spotkania z inwestorami. Nie zabrakło gwiazd i niespodzianek. Kto nie był, może przekonać się o tym na łamach naszego magazynu. Kto był, z pewnością przyjemnie powspomina tamte chwile. Kalendarz jest jednak nieubłagany i wszystko co dobre, ma swój koniec. Tak też jest z karnawałem. Co dalej? Oczywiście zgodnie z kalendarzem liturgicznym – post. Pozostajemy jednak w sferze profanum, by zwrócić uwagę, iż po okresie balów noworocznych, nieubłaganie nastaje czas roztopów i przebiśniegów. Jednym słowem: wiosna! Jej symptomy są już widoczne. Dowodem na to niech będzie rozmowa z Januszem Piechocińskim, wicepremierem i ministrem gospodarki, który zapowiada odwilż legislacyjną i przedłużenie funkcjonowania SSE do 2026 roku. Oby więcej takich jaskółek, czego Wam z całego serca życzę.

Redaktor prowadzący
Wojciech Leśny

KATOWICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA SA
Prezes Zarządu: Piotr Wojaczek
Wiceprezes, Zastępca Prezesa: Andrzej Pasek
Biuro Zarządu: 40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (32) 251-07-36, 251-09-58, 785-70-68,
785-70-69, fax: (32) 251-37-66
e-mail: ksse@ksse.com.pl, www.ksse.com.pl

PODSTREFA TYSKA
Wiceprezes: Ewa Stachura-Pordzik
43-100 Tychy, ul. Fabryczna 2
tel. (32) 217-50-42, fax: (32) 329-12-20
e-mail: tychy@ksse.com.pl

PRODUKCJA: Media Meritum / www.mediameritum.com
Redaktor Prowadzący: Wojciech Leśny – wojciech.lesny@mediameritum.com / **Dyrektor Artystyczny:** Emil Kłosowski – emil.klosowski@mediameritum.com
Redakcja: Jolanta Miśków, Marta Sowińska-Kłosowska / **Skład:** Paweł Przygodziński / **Współpraca foto:** Arkadiusz Rudowicz / **DRUK:** Epigraf s.c. / epigraf@epigraf.com.pl / www.epigraf.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania oraz opatrywania własnymi tytułami. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

PODSTREFA JASTRZĘBSKO-ŻORSKA
Wiceprezes: Andrzej Zabiegliński
44-240 Żory, al. Wojska Polskiego 4
tel. (32) 435-16-16, tel./fax: (32) 435-06-16
e-mail: zory@ksse.com.pl

Magazyn Strefa Informator Inwestorów KSSE
Dwumiesięcznik
Nr ISSN 1644-5163

Wydawca: Andrzej Pasek, Piotr Wojaczek, KSSE SA
Wydanie internetowe: www.ksse.com.pl/magazyn.html

PROGRAM „MAMA W STREFIE SZANSY” ZWIĘCZONY SUKCESEM

Mamy wróciły do pracy

Wszystkie mamy, które wzięły udział w projekcie – i obecnie mogą cieszyć się z powrotu do życia zawodowego – spotkały się 13 grudnia 2012 r. w jadalni „Ogrody smaku” w Tychach. Podczas spotkania mogły podzielić się swoimi doświadczeniami z udziału w projekcie, który rozpoczął się 17 maja 2012. – Program bardzo mi się podobał i bardzo mi pomógł. Mimo, że mam dobry kontakt z ludźmi i jestem osobą otwartą, to po szkoleniu stałam się bardziej pewna siebie, a moja samoocena wzrosła. Okazało się, że to, co postrzegałam jak swoje słabe strony, mogę przekuć w zalety – mówi jedna z mam biorących udział w tyskiej inicjatywie. – Wcześniej trudno mi było znaleźć pracę. Pracodawcy zadawali wiele niezręcznych pytań, np. kto zaopiekuje się dzieckiem, jeśli zachoruje? Mimo że deklarowałam, że jest opieka, a ja jestem dyspozycyjna i mogę pracować nawet na trzy zmiany, to i tak nie było chętnych – podkreśla.



Wsparcie, które młode mamy uzyskały w ramach programu „Mama w Strefie Szansy” pomogło wszystkim paniom na nowo zaistnieć na rynku pracy. O tym, że sukces należy położyć, mówiła obecna na spotkaniu Monika Kwaśniewicz, kierownik Centrum Aktywizacji Zawodowej Powiatowego Urzędu Pracy w Ty-

Działania podjęte w ubiegłym roku przez Urząd Pracy w Tychach oraz Podstrefę Tyską KSSE w ramach programu aktywizacji zawodowej młodych mam pt. „Mama w Strefie Szansy” okazał się strzałem w dziesiątkę. Skuteczność? 100%

chach, zapowiadając, że jeszcze w tym roku odbędzie się druga edycja programu. Ewa Stachura-Pordzik, prezes Podstrefy Tyskiej potwierdza, że środki na drugą edycję zostały już zarezerwowane w budżecie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A., a program ruszy ponownie od września.

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna wydała kolejne zezwolenia

Nowe inwestycje

Nowy inwestor pojawi się w Podstrefie Sosnowiecko-Dąbrowskiej. 17 grudnia 2012 r. KSSE wydała zezwolenie, na mocy którego Nitrex Metal Sp. z o.o. rozpocznie swoją działalność w Sosnowcu



Inwestycja spółki zakłada działalność produkcyjną i usługową w obrębie obróbki cieplnej i automatyzacji produkcji. Planuje również stworzenie centrum badawczo-rozwojowego dla spółek kanadyjskiej grupy Nitrex. Firma poniesie nakłady inwestycyjne w wysokości 4 mln zł i zatrudni co najmniej 10 osób. Jeszcze przed



końcem 2012 r. nowe zezwolenie uzyskał również zakład Magneti Marelli Exhaust Systems Polska Sp. z o.o. W fabryce układów wydechowych w Sosnowcu uruchomione zostaną nowe linie produkcyjne. Całość inwestycji wyniesie co najmniej 16 mln zł, a liczba pracowników osiągnie poziom 191 zatrudnionych.



Natomiast inwestycji za 15,5 mln zł można się spodziewać w Podstrefie Jastrzębsko-Żorskiej na terenie Pola Warszowice, gdzie firma Instanta Sp. z o.o. wybuduje nowy zakład produkcyjny wraz z zapleczem administracyjnym. Wyposażenie nowej jednostki w nowoczesne maszyny i urządzenia podwyższyć jakość wytwarzanych przez firmę produktów spożywczych – kawy i herbaty.

ENTE dla współpracy z Politechniką Śląską

Dialog nauki i przemysłu

Spółka ENTE, która od dwunastu lat funkcjonuje w Podstrefie Gliwickiej KSSE, wzięła udział w „Forum Pracodawców Automatyki, Elektroniki i Informatyki”, które odbyło się 15 stycznia 2013 r. na Politechnice Śląskiej w Gliwicach



Spotkanie pracowników i studentów Politechniki Śląskiej z potencjalnymi pracodawcami podzielone było na dwie części. Pierwsza, dedykowana studentom, miała na celu przedstawienie zainteresowanym profilu spółki oraz możliwości odbycia praktyk lub

rozpoczęcia pracy. Drugą część spotkania stanowiło seminarium przedstawicieli przemysłu i pracowników wydziału AEil. Podczas dyskusji starano się zweryfikować oczekiwania pracodawców wobec absolwentów automatyki, elektroniki, informatyki czy biotechnologii. Poruszono zagadnienia nowych technologii i wykładów specjalistycznych. Omówiono również formy współpracy w działaniach związanych z realizacją toku studiów – możliwości odbywania praktyk i staży, tworzenia projektów inżynier-

skich czy realizowania projektów w ramach „kierunków zamawianych”. Biorąc aktywny udział w wydarzeniu firma ENTE, oferuje kompleksowe usługi informatyczne w zakresie projektowania i budowy systemów informatycznych, asystę techniczną, a także kompleksowe usługi projektowe i produkcyjne w zakresie zaawansowanych rozwiązań technologicznych, w tym systemów elektroniki analogowej, cyfrowej oraz aparatury kontrolno-pomiarowej i teletransmisyjnej.

KONCERN NGK ROZBUDOWUJE SIĘ W GLIWICACH

Wzrost w NGK

Zgodnie z decyzją podjętą przez Taro Kato – prezesa NGK Insulators Ltd., w Podstrefie Gliwickiej KSSE, obok istniejącej fabryki NGK Ceramics Poska Sp. z o.o., powstaje nowy zakład koncernu

Uruchomienie produkcji planowane jest na styczeń 2014 r. W nowym zakładzie będą powstawać wkłady ceramiczne do układów wydechowych do silników wysokoprężnych (DPF). Zdolności produkcyjne to 8 mln wkładów rocznie. Zwiększenie produkcji w zakładzie w Gliwicach oraz budowa nowej fabryki są częścią realizacji światowej polityki inwestycyjnej Grupy NGK, która w sumie wyniesie około 37 miliardów jenów i dotyczy sześciu zakładów zlokalizowanych na całym świecie, w tym w Polsce. Prognozuje się, że zdolności produkcyjne NGK Ceramics Polska wzrosną w roku finansowym 2013 o 20 proc. Koncern NGK spodziewa się zwiększonego popytu na ceramiczne wkłady katalityczne dzięki nawiązaniu długoterminowych relacji handlowych ze swoimi klientami. Celem tej polityki inwestycyjnej grupy NGK jest zwiększenie wolumenu produkcji wkładów ceramicznych o 40 proc. przed końcem roku finansowego 2013.



RPO WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO DOFINANSUJE UZBROJENIE W KSSE

Środki rozwoju

Gmina Jastrzębie-Zdrój, Racibórz oraz Rybnik otrzymały dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na uzbrojenie obszarów włączonych do Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej



Racibórz otrzymał ponad 4 mln zł na kompleksowe uzbrojenie w infrastrukturę (prąd, gaz, kanalizację) 6 ha działki, która w czerwcu ubiegłego roku została włączona do Podstrefy Jastrzębsko-Żorskiej KSSE. Uzbrojenie terenów pozwoli na uzyskanie gotowych do zagospodarowania obszarów inwestycyjnych, którymi zainteresowanych jest już kilka firm, m.in. fabryka mebli „Rameta” czy firma „Koltech”. Z tego samego programu gmina Jastrzębie-Zdrój pozyskała dofinansowanie w wysokości ponad 11 mln zł, które przeznaczy na budowę drogi oraz przyłącza energetycznego i wodociągowego na działkach inwestycyjnych miasta. – Głównym przeznaczeniem nowej infrastruktury będzie obsługa terenów inwestycyjnych. Zależy nam na tym, aby ożywić pokopalniany teren i przyciągnąć do niego inwestorów – wyjaśnia prezydent miasta Marian Janecki. Natomiast miasto Rybnik wyda ponad milion złotych pozyskanych z RPO na budowę sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i sanitarnej przy ul. Podmiejskiej – na terenach objętych statusem KSSE.

„REACH THE CENTRAL AND EASTERN EUROPE” – RAPORT STWORZONY DLA BIZNESU

POLSKA ATRAKCYJNOŚĆ INWESTYCYJNA

NA POCZĄTKU LUTEGO 2013 R. FIRMA CONQUEST CONSULTING OPUBLIKOWAŁA NA SWOJEJ STRONIE INTERNETOWEJ RAPORT „REACH THE CENTRAL AND EASTERN EUROPE”, W KTÓRYM SZCZEGÓŁOWEJ ANALIZIE POD KĄTEM ATRAKCYJNOŚCI INWESTYCYJNEJ ZOSTAŁA PODDANA POLSKA, A TAKŻE INNE KRAJE EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ NALEŻĄCE DO UE

W raporcie ujęta została również Chorwacja, której przystąpienie do UE planowane jest na lipiec 2013 r. Wszystkie dane zawarte w analizie pochodzą ze źródeł wtórnych (baz danych) oraz pierwotnych – wywiadów przeprowadzanych z ekspertami w zakresie inwestycji zagranicznych oraz wymiany handlowej między krajami Europy, a także z przedstawicielami zagranicznych firm, które dokonały inwestycji w Polsce. – Polska ma dosyć istotny argument w stosunku do innych państw – dywersyfikację gospodar-



czą. Nie można wskazać jednej gałęzi gospodarki, która dominowałaby w naszym biznesowym krajobrazie. I dzięki temu mamy zdolność

kompensowania okresowych trudności w pewnych branżach rozwojem innych – wypowiada się w raporcie Marek Matulewicz, prezes zarządu Datera SA. – Kapitał powinien szukać miejsc, które są w tendencji zwykłej. Tu jest świeża krew, świeże pomysły, czasami właśnie przede wszystkim brakuje pieniędzy, natomiast chęci i potencjał są. Widzimy to tworząc biznes w Polsce, ale też mając kontakt z klientami z Europy Zachodniej – ocenia warunki do inwestycji w Polsce Arkadiusz Patryas, wiceprezes firmy i3D. Raport można bezpłatnie pobrać ze strony ConQuest Consulting.

Polski producent kawy uhonorowany przez Ministerstwo Gospodarki i Rozwoju Wsi

MOKATE podbija świat

SPÓŁKA MOKATE NIE TYLKO ODNOSI SUKCESY NA ŚWIATOWYM RYNKU KAWY I HERBATY, ALE I JEST POWAŻNYM ODBIORCĄ – A W REZULTACIE RÓWNIEŻ EKSPORTEREM – MLEKA Z POLSKICH MLECZARNI. STANISŁAW KALEMBA, MINISTER ROLNICTWA I ROZWOJU WSI DOCENIŁ OSIĄGNIĘCIA FIRMY, PRZYZNAJĄC CZŁONKOM ZARZĄDU ODZNAKI



Honorowe odznaki „Zasłużony dla rolnictwa” zostały przyznane Katarzynie Mokrysz, dyrektor ds. marketingu i Adamowi Mokrysz z zarządu Mokate Sp. z o.o. Firma została również uhonorowana przez Stowarzyszenie Eksporterów Polskich listem gratulacyjnym, tytułem i medalem stowarzyszenia „Wybitny Eksporter Roku 2012”. Jak napisał Mieczysław Twaróg, prezes zarządu stowarzyszenia, wyróżnienie to przyznano w dowód uznania za osią-

gnięcia w zakresie rozwoju eksportu. – Budujemy biznes w każdym kraju, w którym chcemy być obecni, a nie tylko eksportujemy. Dobrym przykładem jest Europa Środkowo-Wschodnia, gdzie Mokate ma już swoje zakłady oraz kraje nadbałtyckie, czy ostatnio Słowenia oraz Chorwacja, gdzie produkty Mokate odnoszą sukcesy – mówi Adam Mokrysz. – Cappuccino przyjęło się w Chorwacji jeszcze lepiej niż w Polsce, gdzie byliśmy pionierami we wprowadzaniu tego produktu na rynek. Nie poprze-

stajemy jednak na Europie, bo największy wzrost popytu na produkty spożywcze notujemy dziś w Afryce i Azji. Oczywiście jesteśmy już tam obecni, a nasze wyroby dotarły nawet na kraniec Afryki – do RPA – dodaje. Do 2026 r. polski handel zagraniczny ma wzrosnąć o 119 proc. Według HSBC i Delta Economics, coraz mniejsze znaczenie będą miały rynki krajów UE, a coraz większe – rynki wschodzące, zwłaszcza azjatyckie. Mokate już buduje tam swoje przyczółki.



PODJĘTA W 1997 R. DECYZJA O BUDOWIE FABRYKI OPLAW W GLIWICACH ZRODZIŁA POTRZEBĘ STWORZENIA ODPOWIEDNIEGO ZAPLECZA LOGISTYCZNEGO. FIRMA M+W – DZIŚ MÜLLER – DIE LILA LOGISTIK, PODJĘŁA WYZWANIE I W TYM ROKU ŚWIĘTUJE PIĘTNASTOLECIE SVOJEJ DZIAŁALNOŚCI W GLIWICACH

15lat!

Jubileusz Müller – Die lila Logistik Polska

Na początku grudnia 2012 r. pracownicy firmy – a jest ich już ok. 250, podczas gdy w 2005 r. zatrudnionych było 35 osób – spotkali się w restauracji „Chata Polaka” w Gliwicach, by świętować jubileusz. To, co wyróżnia liliową firmę spośród innych, to kreatywne planowanie z dokładną realizacją. Jednym z ważniejszych wydarzeń w historii firmy było założenie spółki-córki – Value Added Logistic we Wrocławiu, która zajmuje się obsługą logistyczną tamtejszej fabryki Whirlpool. Firma świadczy swoje usługi nie tylko dla branży motoryzacyjnej i sektora AGD. Ma również klientów z sektora budowlanego, producentów stali, chemii, elektroniki, tworzyw sztucznych, a nawet branży spożywczej. Było więc co świętować.

- 1997 rok, wiosna – plan stworzenia w Polsce, wspólnie z firmą Mainsped, nowej firmy świadczącej usługi logistyczne dla potrzeb budującego się zakładu GM Gliwice.
- 1997 r., koniec listopada – spotkanie z niemiecką firmą Mainsped, pierwszy raz do Polski przyjeżdża Ruediger Strirneberg z firmy Wüstelefeld.
- 1997 r., grudzień – założono firmę M+W.
- pierwsze biura miały lokalizację w wiosce kontenerowej na budowie fabryki GM.
- 1997 r., grudzień – M+W zatrudniła pierwszego polskiego pracownika, wiosną roku 1998 nastąpiły dalsze zatrudnienia. Do dziś w zespole firmy znajdują się pracownicy pamiętający ten początek.
- 1998 r. – rozpoczęła się produkcja samochodów w fabryce GM i tym samym uformował się zespół firmy M+W w nowym dziale Control Carrier Center funkcjonującym na terenie GM.
- 2000 r. – powstaje biuro w Gliwicach. Na początek jedno pomieszczenie przy ulicy Jasnogórskiej.
- 2000-2005 r. – aby móc pomieścić wszystkich pracowników, jedno pomieszczenie przekształca się w prawie całe piętro.
- 2005 r. – firma zatrudnia 35 pracowników
- w tym samym roku M+W zostaje kupiona przez Müller Die Lila Logistik AG (nowa nazwa od 1 stycznia 2005 r.)
- 2006 r. – przejęcie w pobliżu Wrocławia magazynu w imieniu firmy Whirlpool, w międzyczasie powstanie dalszej spółki-córki, firmy VAL (Value Added Logistic).
- 2006 r. – największy krok, wraz z podjęciem decyzji w sprawie budowy Logistik Service Center w Gliwicach przy ul. Zygmuntowskiej, na terenie nieistniejącej już kopalni KWK Gliwice – szyb Łabędy.
- 2007 r., lato – otwarcie nowej siedziby przy ul. Zygmuntowskiej 90, – Müller Die Lila Logistik Polska (MLP).
- 2007 r., 3 sierpnia – przeprowadzka około 40 pracowników z ul. Jasnogórskiej na ul. Zygmuntowską.
- Ruediger Strirneberg przez 12 lat był prezesem MLP.
- 2008 r., od 30 czerwca do dziś – członkami zarządu MLP są Romualda Kmiecik i Janusz Bielówka
- 2010 r. – firma zatrudnia około 180 pracowników w Gliwicach oraz 90 osób w VAL Wrocław.

FIRMA MÜLLER – DIE LILA LOGISTIK ŚLĄSKĄ GAZELĄ BIZNESU

LILIOWA Gazela Biznesu

Wśród firm ze Śląska i Opola wyróżnionych tegoroczną nagrodą „Gazela Biznesu” – przyznawaną na podstawie rankingu stworzonego przez wywiadownię gospodarczą Coface Poland – znalazł się Müller – Die lila Logistik



Po raz trzynasty, 23 stycznia 2013 r., w hali Expo Silesia w Sosnowcu wręczono prestiżowe wyróżnienia firmom, które w ostatnich latach wykazały się dużym wzrostem obrotów. W każdej edycji konkursu badane są wyniki firmy za pełne trzy poprzedzające lata. W ciągu tych trzech lat firma nie tylko nie może odnotować żadnej straty, ale musi wykazać się również wzrostem przychodów. Dynamicznym rozwojem oraz

osiąganiem i utrzymywaniem bardzo dobrych wyników finansowych, działająca w Gliwicach firma logistyczna Müller – Die lila Logistik, wpisała się do grona wyróżnionych tegoroczną statuetką „Gazela Biznesu”. Podczas uroczystej gali nagrodę odebrała Romualda Kmiecik – dyrektor finansowa oraz członek zarządu wraz z Januszem Bielówką – dyrektorem operacyjnym i członkiem zarządu Müller – Die lila Logistik.

WSPIERAMY motoryzację

ROZMOWA Z JANUSZEM PIECHOCIŃSKIM, WICEPREMIEREM I MINISTREM GOSPODARKI

Strefa: Rok 2013 nie zaczął się optymistycznie – zwolnienie ok. 30 proc. załogi w tyskiej fabryce FIATA dowiodł, że panujący w Europie kryzys branży motoryzacyjnej zbierze swoje żniwo również w Polsce. Nad jakimi rozwiązaniami wsparcia dla motoryzacji pracuje Ministerstwo Gospodarki?

Janusz Piechociński: Motoryzacja jest jednym z priorytetowych sektorów z punktu widzenia polityki inwestycyjnej Polski. Dlatego zarówno MG, jak i cały rząd pracuje nad poprawą kondycji tej ważnej dla naszej gospodarki branży. Wykorzystujemy wszystkie dostępne instrumenty, aby złagodzić napływające do Polski symptomy światowego kryzysu.

Przypomnijmy, że preferowanym miejscem lokalizacji inwestycji motoryzacyjnych są Specjalne Strefy Ekonomiczne, które oferują wiele zachęt, w tym zwolnienia podatkowe. Już od 2004 r. przedsiębiorcy mogą się również ubiegać o wsparcie z budżetu państwa. Na podstawie systemów wsparcia w latach 2005-2012, pomoc ze środków budżetowych na realizację inwestycji motoryzacyjnych uzyskało 16 przedsiębiorców na łączną kwotę 290 mln zł. Ponadto na mocy programu wspierania inwestycji o istotnym znaczeniu dla gospodarki polskiej na lata 2011-2020, pomocy finansowej udziela także Ministerstwo Gospodarki. Otrzymują ją m.in. przedsię-

biorcy planujący inwestycje w sektorze motoryzacyjnym, w szczególności w zakresie produkcji pojazdów samochodowych, nadwozi, przyczep i nacze-
p, części i akcesoriów do samochodów i ich silników.

Kwestie rozwoju polskiego przemysłu motoryzacyjnego stały się kluczowymi tematami posiedzeń Międzyresortowego Zespołu do spraw Wzrostu Konkurencyjności Przemysłu Motoryzacyjnego, któremu przewodniczy wiceminister gospodarki Grażyna Henclewska. Rozwiązania, nad którymi pracowaliśmy, dotyczą m.in. wsparcia wymiany parku samochodowego poprzez zastąpienie akcyzy systemem podatków zależnych od parametrów ekologicznych pojazdu. Stymulowanie krajowego rynku może następować również w wyniku wdrażania innowacyjnych technologii obejmujących napędy i paliwa alternatywne. W ubiegłym roku zespół rozpoczął prace nad przygotowaniem strategicznego programu wykorzystania w transporcie paliw metanowych, takich jak CNG, LNG czy biometan.

W połowie grudnia 2012 r. spotkałem się z przedstawicielami branży motoryzacyjnej. Wspólnie omówiliśmy katalog propozycji pobudzających przemysł i rynek motoryzacyjny w Polsce. Działania te dotyczą trzech obszarów: utrzymania aktualnej bazy produkcyjnej, odnowienia parku samocho-

wego w Polsce oraz rozszerzenia rynków zbytu dla polskiej produkcji. Prowadzimy również intensywne prace nad zwiększeniem dostępności środków w ramach programu wspierania inwestycji o istotnym znaczeniu dla gospodarki polskiej na lata 2011-2020 dla firm z sektora motoryzacyjnego. Naszą intencją jest również zdecydowane odnowienie parku samochodowego. Dlatego w zakresie podatków proponujemy ponowne rozważenie propozycji pełnego odliczania podatku VAT od aut osobowych przeznaczonych do wykonywania działalności gospodarczej. 27 listopada 2012 r. Rada Ministrów przyjęła propozycję Ministerstwa Finansów odliczania do 50 proc. podatku i nie więcej niż 8 tys. zł. Chcemy też poprawić skuteczność działania stacji kontroli pojazdów, wprowadzić obowiązkowe badania techniczne pojazdu po wypadku oraz podnieść wymogi rejestrowania importowanych używanych pojazdów.

Oczywiście na bieżąco monitorujemy i analizujemy rozwój sytuacji na krajowym i europejskim rynku motoryzacyjnym. Jesteśmy także w stałym kontakcie z producentami samochodów i komponentów motoryzacyjnych, branżowymi instytucjami oraz organizacjami samorządowymi. Wspólnie możemy planować dalsze działania, które ustabilizują sytuację w tym sektorze i osłabią negatywne skutki kryzysu

Kto jest kim?

**JANUSZ
PIECHOCIŃSKI**

URODZIŁ SIĘ 15 MARCA 1960 R. W STUDZIANKACH PANCERNYCH. W GRUDNIU 2012 R. ZOSTAŁ POWOŁANY NA STANOWISKO WICEPREMIERA, MINISTRA GOSPODARKI.

Student Politechniki Warszawskiej na wydziale elektroniki, specjalizacja – automatyka. W latach 1982-1987 studiował w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie na Wydziale Ekonomiki, Handlu i Usług. Pracę magisterską – „Polityka inwestycyjna w Polsce w latach 1958-1965” – bronił u prof. J. Kalińskiego. W czasie studiów był członkiem Rady Wydziału i Senatu Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. W latach 1987-1999 był pracownikiem naukowym SGPiS - SGH: Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej w zakresie historii gospodarczej XX wieku, historii szkolnictwa ekonomicznego oraz integracji europejskiej. Od 1990 r. jest członkiem PSL we władzach wojewódzkich i krajowych. W listopadzie 2012 r. został prezesem PSL. Posel na Sejm I, II, IV, VI i VII kadencji. Żonaty, ma dwie córki i syna. Lubi zbierać grzyby – w tym celu najchętniej odwiedza Puszcę Kozienicką, a także lasy chojnowskie. Podczas rozgrywek piłkarskich z udziałem reprezentacji Sejmu RP gra na pozycji napastnika.

ekonomicznego. Spotkałem się też z przedstawicielami ważnego azjatyckiego inwestora, który przedstawił więcej niż obiecującą ofertę współpracy. Nie czas jednak zdradzać wyników dotychczasowych rozmów.

Wobec panujących warunków ekonomicznych i społecznych – jaką formułę funkcjonowania powinny przyjąć Strefy Ekonomiczne? Czy tworzenie struktur klastrowych jest kierunkiem, który warto obrać?

Specjalne Strefy Ekonomiczne stanowią ogromny potencjał w realizacji regionalnych strategii innowacji i wzrostu konkurencyjności. Dzięki stworzeniu w ramach SSE klastrów działających w oparciu o współpracę przedsiębiorców z ośrodkami naukowymi, możliwe będzie podniesienie dynamiki rozwoju regionów naszego kraju. Dla samorządów lokalnych klastry mogą stanowić istotny element strategii przyciągania inwestorów. Specjalizacja branżowa może bowiem wyróżniać gminę, powiat i województwo na tle ofert zlokalizowanych w innych regionach. Inicjowanie i wspieranie rozwoju klastrów w Specjalnych Strefach Ekonomicznych może przyczynić się do wzmocnienia współpracy między przedsiębiorcami zlokalizowanymi w Strefach, także po formalnym zakończeniu ich funkcjonowania. W tej sprawie czekam także na ofertę „od dołu” polskiej nauki i przedsiębiorczości.

Czy można się spodziewać, że Specjalne Strefy Ekonomiczne będą funkcjonowały dłużej, niż do przewidzianego 2020 r.?

9 stycznia 2013 r., jako minister gospodarki, wystąpiłem do sekretarza Rady Ministrów o wniesienie do porządku obrad projektów rozporządzeń wydłużających funkcjonowanie SSE do 2026 r. Specjalne Strefy Ekonomiczne są skutecznym narzędziem zapewniającym dopływ inwestycji i pobudzającym tworzenie nowych miejsc pracy. Według danych na koniec trzeciego kwartału 2012 r., w Strefach zainwestowano ponad 83,8 mld zł i powstało 186 tys. nowych miejsc pracy. W sytuacji, gdy wszystkie kraje udzielają przedsiębiorcom pomocy, Polska nie może sobie pozwolić na wyłączenie tego instrumentu z oferty inwestycyjnej.

Podczas posiedzenia Rady Ministrów 22 stycznia 2013 r. ustaliliśmy, że Ministerstwo Gospodarki i Ministerstwo Finansów wspólnie opracują kry-

”

9 stycznia wystąpiłem do sekretarza Rady Ministrów o wniesienie do porządku obrad projektów rozporządzeń wydłużających funkcjonowanie SSE do 2026 r. Specjalne Strefy Ekonomiczne są skutecznym narzędziem zapewniającym dopływ inwestycji i pobudzającym tworzenie nowych miejsc pracy

teria funkcjonowania Specjalnych Stref Ekonomicznych na terenach objętych strukturalnym bezrobociem. Oba resorty przeanalizują też wszystkie instrumenty i zasady udzielania wsparcia inwestorom. Przeanalizujemy też rozwiązania stosowane od 2009 r. w innych europejskich krajach. W stosownym momencie poinformuję o nowych propozycjach i decyzjach.

Odkąd Polska wkroczyła do Unii Europejskiej, wskaźnik wydatków na inicjatywy innowacyjne wzrósł czterokrotnie. Jednak mimo wszystko można odnieść wrażenie, że Polska nie jest jeszcze krajem rozwiązań innowacyjnych. Jak to zmienić?

Oczywiście prosta odpowiedź na pytanie o „przepis na innowacyjność” nie jest możliwa. Samo badanie tego zjawiska wymaga niejednokrotnie nowoczesnej metodologii. Jednak priorytetowy kierunek wskazuje przygotowana w Ministerstwie Gospodarki „Strategia Innowacyjności i Efektywności Gospodarki”. Jej głównym celem jest wysoce konkurencyjna gospodarka oparta na wiedzy i współpracy biznesu z nauką. Obecnie tylko innowacyjna i efektywna gospodarka może skutecznie konkurować z innymi na globalnym rynku. Aby to osiągnąć, musimy spełnić kilka warunków, m.in. stworzyć stabilne otoczenie z niską inflacją, niezachwianą walutą czy skuteczną polityką gospodarczą. Równie ważne jest spraw-

nie funkcjonująca administracja i system prawny, a także rozwinięta infrastruktura i wykwalifikowane kadry. Strategia została przyjęta przez Radę Ministrów 15 stycznia 2013 r.

Chcąc poznać wiodące technologie i obszary przemysłowe, których rozwój nastąpi w ciągu najbliższych 20 lat, zlecieliśmy opracowanie analizy „Foresight technologiczny przemysłu – Insight 2030”. Eksperti MG wybrali te, które przyczynią się do podniesienia konkurencyjności i innowacyjności polskiego przemysłu do 2030 r. W dokumencie zidentyfikowano 33 obszary przemysłowe i 99 technologii priorytetowych, które wchodzi w skład dziesięciu pól badawczych. Są to m.in. biotechnologie przemysłowe, nanotechnologie, technologie fotoniczne, technologie mikroelektroniczne, technologie kogeneracji i racjonalizacji gospodarowania energią, technologie pozyskiwania surowców mineralnych, zdrowe społeczeństwo i zielona gospodarka. Określone technologie i obszary będą stanowić podstawę do opracowania programu wdrażania wyników projektu InSight 2030. Zostaną uwzględnione w Programie Rozwoju Przedsiębiorstw przygotowywanym przez MG. Posłużą także do określenia strategii inteligentnej specjalizacji (Smart Specialisation Strategy – S3), będącej podstawą dla opracowania nowej perspektywy finansowej na lata 2014-2020.

Ponadto wspólnie z resortami nauki i rozwoju prowadzimy prace nad określeniem nowej perspektywy finansowej na lata 2014-2020, w ramach której szczególnie nacisk zostanie położony m.in. na zapewnienie przyjaznych warunków dla rozwoju innowacyjności w Polsce. Jednym z głównych celów dla Polski będzie zwiększenie innowacyjności gospodarki poprzez wzrost nakładów prywatnych na badania i rozwój, podniesienie jakości i interdyscyplinarności badań naukowych, zwiększenie stopnia ich komercjalizacji oraz umiędzynarodowienia. Szacujemy, że nakłady na B+R wzrosną do poziomu 1,7 proc. PKB, zgodnie z celami unijnej strategii Europa 2020. Pamiętajmy o tym, że innowacyjność to zadanie i ciągły proces nie tylko dla polityki i rządu, ale i dla każdego z nas i naszych przedsiębiorstw.

Rozmawiała Jolanta Miśków

Terminal Zwardoń.

Logistyka bez granic.

NOWY OBSZAR KSSE

- Ulgi podatkowe.
- Plan zagospodarowania: tereny zabudowy techniczno-produkcyjnej, w tym obiekty produkcyjne, składy i magazyny.
- Od strony południowej – ogrodzenie przemysłowe.
- Teren częściowo zabudowany i zagospodarowany z utwardzonym terenem pod plac manewrowy i parking.
- Uzbrojenie: energia elektryczna, agregat prądotwórczy, wodociąg, kanalizacja deszczowa i sanitarna, telefon oraz oświetlenie terenu.
- Dojazd z drogi państwowej o nawierzchni asfaltowej.

Nieruchomość zabudowana budynkami oraz budowlami byłego Zakładu Drogowych Przejść Granicznych w Bielsku-Białej zlokalizowana w Zwardoniu, gm. Rajcza.

Nieruchomość znajduje się przy granicy ze Słowacją w gminie Zwardoń.

Powierzchnia objęta statusem KSSE: 5,45 ha.

Budynek główny o powierzchni użytkowej ok. 5.700 m² i 7 budynków pomocniczych o łącznej powierzchni ok. 1.200 m².

Wiaty na powierzchni ok. 3.500 m².

Kontakt:

Podstrefa Jastrzębsko-Żorska
Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A.
al. Wojska Polskiego 4
44-240 Żory

Piotr Sikora, Specjalista ds. Rozwoju

tel. 32 43 51 613, 606 67 10 96
e-mail: zory@ksse.com.pl

700

Tyłu pracowników
zatrudni bielski zakład TRW
do 2015 roku

We wrześniu ubiegłego roku TRW otworzył już szósty zakład w Polsce. Nowa inwestycja zlokalizowana jest w Bielsku-Białej i docelowo znajdzie tu pracę 700 osób

NOWA inwestycja, nowi pracownicy





Najważniejszą formą pozyskania odpowiedniego pracownika jest bezpośredni kontakt z potencjalnymi kandydatami. Możemy tego dokonać za pomocą ambasadorów TRW na uczelniach technicznych

TRW Automotive jest światowym liderem w dziedzinie produkcji samochodowych systemów bezpieczeństwa i jednocześnie jedną z największych pod względem wartości sprzedaży firm w branży motoryzacyjnej. Zatrudnia ponad 60 tys. pracowników w 185 lokalizacjach, w 26 krajach. Obok Bielskiej fabryki koncern posiada dwa zakłady zlokalizowane w Częstochowie oraz fabryki w Czechowicach-Dziedzicach, Gliwicach i Pruszkowie, a także własny ośrodek badawczo-rozwojowy.

MIMO KRYZYSU POPYT ROŚNIE

Nowy zakład jest zlokalizowany w Bielsku-Białej na terenie Podstrefy Jastrzębsko-Żorskiej Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, niedaleko istniejącej fabryki TRW Steering Systems Poland w Czechowicach-Dziedzicach. W zakładzie w Bielsku-Białej będą produkowane elektrycznie wspomagane układy kierownicze najnowszej generacji dla takich klientów jak Fiat, Volkswagen, Renault oraz Opel. Jak powiedział Maciej Gwóźdź, Prezes Zarządu TRW Sp. z o.o. / Operations Director TRW ES. – W związku z rosnącym popytem na elektrycznie wspomagane układy kierownicze TRW zdecydowaliśmy o otwarciu nowej fabryki, która pozwoli nam odpowiedzieć na obecne oraz przyszłe zapotrzebowanie rynku. Szacujemy, że do 2015 r. ponad 80 proc. nowych samochodów będzie wyposażonych w elektrycznie wspomagane układy kierownicze. Posiadamy świetnie wyszkoloną kadrę w Polsce i ta inwestycja stanowi dowód naszego zaufania do prowadzonej tam działalności. Udowodniliśmy także, że jesteśmy w stanie zachować konkurencyjność, produkując najwyższej klasy produkty i spełniając przy tym wysokie wymagania klientów.

ZAAWANSOWANE TECHNOLOGIE

Produkcja nie jest jedynym elementem działalności zakładu w Bielsku-Bia-

łej. – Każdy producent samochodów zamawiający u nas podzespoły, ściśle współpracuje z nami także w fazie projektowania swoich rozwiązań. Jest to możliwe dzięki instytutom badawczym i kadry inżynierskiej TRW – tłumaczy Artur Pałasz, kierownik ds. zarządzania zasobami ludzkimi TRW Bielsko-Biała. – Większość nowych projektów powstaje w Wielkiej Brytanii oraz Niemczech, jednak jeśli rozpoczynamy produkcję nowych podzespołów w naszej fabryce, uczestniczymy w procesie wdrażania. W Bielsku-Białej pracuje około 20 inżynierów, których zadaniem jest dopilnować, aby fabrykę opuścił jak najlepszy produkt, dlatego uczestniczą w każdym etapie procesu projektowania, wdrażania do produkcji i produkcji podzespołów – dodaje. Takemu zadaniu podołać mogą jedynie najlepsi fachowcy.

PO PIERWSZE KADRA

Zakład w Bielsku-Białej docelowo zatrudniać będzie ponad 700 osób. Ze względu na rodzaj produkowanego asortymentu pracownicy TRW muszą wykazać się szczególnymi umiejętnościami. W jaki sposób koncern pozyskuje zatem swoich pracowników? – Bardzo pomaga nam w tym program stażowy, dzięki któremu nie trafiają do nas przypadkowe osoby – tłumaczy Katarzyna Małek, młodszy specjalista ds. personalnych w bielskim TRW. – Oczywiście pracujące obecnie w bielskim zakładzie osoby w dużej mierze przeszły z sąsiedniej fabryki w Czechowicach-Dziedzicach. Jednak nieustannie zwiększamy zatrudnienie właśnie dzięki pozytywnie zakończonym stażom – dodaje.

NARZĘDZIA DO ZATRUDNIANIA

Specjaliści do spraw personalnych w TRW korzystają z szerokiej gamy narzędzi, dzięki którym pozyskują przyszłych pracowników. Między innymi ze

specjalistycznych portali dedykowanych osobom poszukującym pracy. – To ułatwia dotarcie do właściwych kandydatów. Jednak jest to zaledwie jedno z wielu narzędzi, jakimi się posługujemy – tłumaczy Katarzyna Małek. – Wiele uwagi poświęcamy wizerunkowi firmy. Stąd obecność na portalach społecznościowych. Jednak najważniejszą formą pozyskania odpowiedniego pracownika jest bezpośredni kontakt z potencjalnymi kandydatami. Możemy tego dokonać za pomocą ambasadorów TRW na uczelniach technicznych. Staramy się być obecni na uczelniach, których absolwenci mogą stać się naszymi pracownikami. Szczególnie zależy nam na studentach Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej oraz Politechnice Śląskiej w Gliwicach – dodaje Katarzyna Małek. Ambasadorem TRW zostaje zazwyczaj jeden ze studentów uczelni technicznej. Dzięki szkoleniom, stałemu kontaktowi z działem firmy, ambasador jest kompetentnym źródłem informacji dla kolegów zainteresowanych stażem i dalej pracą w TRW. Ponadto współpracujemy z biurami karier znajdującymi się przy uczelniach – podsumowuje.

TRW jest amerykańskim koncernem z branży automotive. Wśród szerokiego wachlarza produktów wytwarzanych w zakładach TRW, najważniejsze to aktywne układy bezpieczeństwa (układy kierownicze, hamulcowe, układy zawieszenia), zaawansowane systemy bezpieczeństwa pasażerów (poduszki powietrzne, pasy bezpieczeństwa, jak i kierownice). Obecnie TRW zatrudnia ponad 60 tys. pracowników, w 185 lokalizacjach na całym świecie, a jego wartość sprzedaży w 2011 roku wzrosła do rekordowej kwoty 16,2 mld dolarów. TRW posiada w Polsce sześć nowoczesnych zakładów w czterech różnych lokalizacjach, włączając w to między innymi Centrum Inżynierijne oraz Centrum Finansowe. Łącznie we wszystkich oddziałach na terenie Polski koncern zatrudnia około 7,5 tys. pracowników.



ROZMOWA
Z SYLWESTREM LEWICKIM,
BURMISTRZEM OLESNA

Kto jest kim?

SYLWESTER LEWICKI

URODZIŁ SIĘ W 1958 R. W KATOWICACH

Z wykształcenia mgr inż. elektroniki. Pracował m.in. jako inżynier konstruktor w Instytucie Badawczo-Rozwojowym EMAG, gdzie współuczestniczył w tworzeniu projektów racjonalizatorskich z dziedziny automatyki i elektroniki przemysłowej. Z sukcesem prowadził własną firmę w branży elektronicznej i farmaceutycznej. Z Olesnem związany od 1980 r. Urząd burmistrza sprawuje od dwóch kadencji. Należy do niewielkiego grona włodarzy, którzy sprawują władzę z poparciem ponad 70 proc. wyborców. Jego sposobem na kryzys jest pozyskiwanie pieniędzy z funduszy unijnych, dzięki czemu gmina w latach 2007-2012 zrealizowała największe inwestycje za ponad 61 milionów złotych. Żonaty, ma czwórkę dzieci.

Strefa: W czerwcu ubiegłego roku gmina Olesno przyłączyła do Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej 4,9 ha. Czy teren jest przygotowany na przyjęcie inwestorów?

Sylwester Lewicki: Kompleksowe przygotowanie terenów inwestycyjnych w północnej części miasta Olesno jest efektem wielu lat pracy, spotkań, rozmów i negocjacji podejmowanych przez gminę od 2006 r. W następstwie tych działań, tereny te są dzisiaj bardzo dobrze przygotowane na przyjęcie inwestorów. Po pierwsze posiadają uregulowany stan prawny oraz miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który w przedmiotowym obszarze obejmuje ponad 110 ha przeznaczonych pod zabudowę przemysłową. Uregulowany jest

także stan własnościowy działki wniesionej do Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej o powierzchni 4,9 ha, której wyłącznym właścicielem jest gmina Olesno – co zdecydowanie ułatwia procedurę zakupu wybranej działki. W grudniu 2012 r., gmina w drodze zamiany nabyła kolejne 10 ha w bezpośrednim sąsiedztwie działki strefowej. Będziemy się starać o poszerzenie Specjalnej Strefy Ekonomicznej o nowo nabyte grunty.

Jakie czynniki sprawiają, że Olesno jest miejscem, w którym warto ulokować swój biznes?

Inwestorzy, którzy do nas przyjdą, mogą liczyć nie tylko na ulgi i zwolnienia podatkowe, ale również na merytorycz-



”

Głównym naszym celem jest maksymalizacja rozwoju gospodarczego gminy, między innymi poprzez stwarzanie dogodnych warunków dla nowych przedsiębiorstw oraz wspieranie rozwoju firm istniejących

ną i profesjonalną opiekę ze strony pracowników Urzędu Miejskiego. Gmina na własny koszt dzieli grunty na działki, które wielkością i położeniem odpowiadają wnioskowi inwestorów. Dzięki budowie nowych połączeń drogowych, m.in. drogi transportu ciężkiego, obszar inwestycyjny posiada korzystne warunki komunikacyjne – odległość od autostrad to tylko 66 km, w przypadku A4 i 73 km do A1. Samo



wniesienie działki gminnej do Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej oznacza na początek 70 proc. ulgi w podatkach dochodowych dla przyszłych inwestorów. Dodatkowo Rada Gminy przyjęła jeszcze w 2010 r. uchwałę w sprawie zwolnień z podatku od nieruchomości, w ramach pomocy de minimis dla przedsiębiorców realizujących nowe inwestycje na terenie gminy. Dużą zachętą do uruchomienia nowej działalności produkcyjno-usługowej w Strefie są firmy już w Olesnie działające – nie tylko na obszarze przemysłowym – ale na terenie całej gminy i regionu. Wśród nich m.in.: spółka „Oras” produkująca armaturę sanitarną, firma „Drogbud-Larix” zajmująca się produkcją mas bitumicznych czy firma „Las-Form” zajmująca się produkcją wyrobów, konstrukcji i elementów z drewna. Szeroki profil prowadzonych przez oleskie firmy działalności, umożliwia podjęcie nowych działań kooperacyjnych, stworzenie nowych dziedzin gospodarczych lub też włączenie lokalnych produktów do asortymentu sieci przedsiębiorstw logistycznych. Oferta inwestycyjna naszej gminy skierowana jest do wszystkich potencjalnych inwestorów, szczególnie działających w branżach metalurgicznej i drogowej. Niemniej jednak, jesteśmy gotowi rozważyć każdy projekt inwestycyjny, szczególnie taki, który generuje dużą liczbę nowych miejsc pracy.

Jakie inwestycje zostały zrealizowane przez gminę na przestrzeni ostatnich lat?

W latach 2006-2012 zrealizowaliśmy inwestycje za ponad 61 milionów złotych, z czego 24 miliony pozyskaliśmy ze środków unijnych. W tym czasie zain-



westowaliśmy ponad 19 mln zł w infrastrukturę drogową – w ścisłym centrum miasta oraz w okolicach działek inwestycyjnych. Zadbaliśmy także o oświetlenie dróg – aby poprawić bezpieczeństwo, w mieście pojawiło się 60 nowych punktów świetlnych. Wybudowaliśmy również 22 km ścieżek rowerowych i wyremontowaliśmy chodniki. Dzięki dokonaniom w ostatnich latach inwestycjom, obecnie ponad 90 proc. mieszkańców posiada kanalizację. Ponad 19 mln zł – tyle co na infrastrukturę drogową – wydaliśmy na budowę kompleksu rekreacyjno-sportowego, krytej pływalni „Oleska Laguna”. To była nasza największa inwestycja. Pływalnię, która ma największą w naszym województwie zjeżdżalnię, każdego miesiąca odwiedza 8,5 tys. osób. Na realizację niektórych zadań inwestycyjnych, mieszkań-

”

W latach 2006-2012 zrealizowaliśmy inwestycje za ponad 61 milionów złotych, z czego 24 miliony pozyskaliśmy ze środków unijnych





cy czekali kilkanaście lat. Dziś pozyskujemy na nie środki unijne i racjonalizujemy wydatki tak, aby nie obciążać dodatkowymi kosztami naszych mieszkańców. Za kwotę 1,5 mln zł udało nam się stworzyć kompleks boisk „Orlik”, skate park czy lodowisko. Rewitalizujemy rynek, ale dbamy również o rozwój terenów wiejskich. Dla naszej gminy ważna jest również ochrona środowiska – przeznaczamy środki na dofinansowanie solarów, modernizację lub budowę źródeł ciepła czy też budowę przydomowych oczyszczalni ścieków.

Jaka jest strategia rozwoju gospodarczego Olesna na najbliższe lata?

Głównym naszym celem jest maksymalizacja rozwoju gospodarczego gminy, między innymi poprzez stwarzanie dogodnych warunków dla nowych przedsiębiorstw oraz wspieranie rozwoju firm istniejących. Chcemy również zadbać o wsparcie merytoryczne projektów biznesowych, opartych o rozwiązania innowacyjne. Z myślą o młodych i tych, którzy chcą się związać z ziemią oleską, utworzyliśmy atrakcyjne tereny pod bu-

downictwo mieszkaniowe. Od 2006 r. stosujemy niezmiennie stawki podatków od nieruchomości, od środków transportu czy stawki za wodę i ścieki. Dbamy również o kieszenie rodziców wychowujących dzieci – stawki za pobyt dzieci w przedszkolu i żłobku nie są wysokie, a dla rodzin wielodzietnych mamy przewidziane ulgi. Inną strategią rozwoju gospodarczego gminy jest stworzenie atrakcyjnych warunków turystycznych, a nawet agroturystycznych. W związku z czym wybudowaliśmy wiejskie centra kultury, powstały nowe remizy strażackie, pozyskaliśmy 7 nowoczesnych wozów strażackich, ale jednocześnie wzmacniamy nasz potencjał rekreacyjno-sportowy, aby każdy, kto do nas przyjedzie, znalazł coś dla siebie.

Lasy, szlaki turystyczne i ścieżki rowerowe, to tylko kilka możliwości wypoczynku w Olesnie. Jakże są inne propozycje gminy na spędzenie czasu wolnego?

Olesno leży wśród rozległych lasów, w miejscu, gdzie można odpocząć od pośpiechu i zgiełku wielkich miast. Otoczenie borów sosnowych przycią-

ga miłośników wycieczek pieszych i rowerowych. Miasto zachwyca także wspaniałymi zabytkami. Na szczególną uwagę zasługuje jeden z najpiękniejszych obiektów sakralnych w naszym regionie – pątniczy kościół pod wezwaniem św. Anny – perła architektury drewnianej. Nieodłączną jej częścią jest uroczysko „Siedem Źródeł”, w którym można coś zjeść i delektować się odpoczynkiem na łonie natury. Znajdujący się tam drewniany pomost zwany „ścieżką zdrowia” przyciąga wielu amatorów wodolecznictwa. Poszukującym odpoczynku nad wodą, polecam odwiedzenie akwenów w Starym Olesnie i Kucobach. Natomiast wodne szaleństwa o każdej porze roku zapewni „Oleska Laguna”. Jestem przekonany, że piękno oleskich terenów, dziedzictwo historyczne i kulturowe, zabytki, szlaki turystyczne, miejsca agroturystyczne oraz świetna baza rekreacyjna sprawia, że każdy turysta znajdzie tu coś dla siebie.

Rozmawiała Jolanta Miśków



KOKTAJL ARMSTRONGA, czyli pić mleko!

Tomasz Mucha*

Recepta na sukces? Proszę bardzo: Najpierw pół szklanki erytropoetyny, następnie odrobina hormonu wzrostu, potem szczypta testosteronu; wszystko mieszamy z trzema litrami posoki; zawartość koktajlu przelewamy i wlewamy w siebie tam i z powrotem. Teraz wreszcie możemy wsiąść na rower i wystartować w Tour de France, najtrudniejszym, najsłynniejszym i najbardziej lukratywnym wyścigu kolarskim na świecie. No, przydałoby się jeszcze umieć trochę pedałować...

HISTORIA ZUPEŁNIE NIEPRAWDZIWA

Stało się to, o czym wszyscy wiedzieli lub się domyślali, ale niewielu miało wcześniej odwagę powiedzieć głośno i wyraźnie: amerykański kolarz Lance Armstrong przyznał, że w latach 1999-2005 przyjmował erytropoetynę (EPO) przed każdym z siedmiu zwycięskich startów w Tour de France (był jedynym w historii kolarzem, który potrafił tego dokonać). Telewizyjne wyznanie odbyło się we własnym domu „wroga publicznego numer 1” w Austin w Teksasie, dokąd Armstrong zaprosił słynną dziennikarkę Oprah Winfrey.

„Tour de France to piękna, ale niestety zupełnie nieprawdziwa historia. Tylko raz, w 2009 roku, byłem „czysty”, kiedy wystartowałem w nim po przerwie i zająłem trzecią pozycję. Praktycznie wszystko w Tourze kręciło się wokół dopingu i wiele można byłoby mówić o „koktajlach” z EPO, transfuzjach krwi czy testosteronie. W moich czasach nie było możliwości wygrania Touru bez stosowania dopingu” – takie m.in. rewelacje” wydobyl z siebie 41-letni kolarz, legenda sportu, idol nastolatków. To szok dla wielu kibiców, a także części ekspertów, którzy do końca nie wierzyli, że Armstrong wyzna swoje winy. Na kolarza posypały się gromy – ale wiele z tych „świętych” wyrazów oburzenia i dezaprobaty jest cynicznych.

Wnioski z tego tekstu nie będą szczególnie budujące. Profesjonalny sport to bowiem kwadratura koła wypełniona hipokryzją – żądamy „szybciej, wyżej, dalej, rekordowo”, a zarazem wymagamy od herosów, by w diecie mieli co najwyżej owoce i warzywa

MIT NA CHEMICZNYCH NOGACH

Obalony został jeden z największych i najpiękniejszych mitów w zawodowym sporcie, który zainspirował wielu ludzi walczących z chorobami nowotworowymi. Armstrong prowadził bowiem heroiczną i wycięską walkę z ciężką chorobą, która na dwa lata (1996-97) przerwała jego karierę sportową. W tym czasie przeszedł kilka operacji z powodu nowotworu jąder (przerzuty pojawiły się w płucach i mózgu), a potem terapię chemiczną. Nawet jednak w najtrudniejszych chwilach choroby, kiedy szanse przeżycia oceniane były na 50 procent, Armstrong nie rozstawał się z rowerem, przejeżdżając po kilkudziesiąt kilometrów dziennie.

Po zwalczeniu nowotworu wrócił do kolarstwa. Schudł o 10 kg, ale zachował tę samą siłę. „Przed chorobą nie miałem w sobie głodu sukcesów. Choroba była jak przebudzenie, otworzyła mi oczy. Powiedziałem sobie: chłopie, przecież masz tylko jedno życie, nie będzie drugiej szansy, idź na całość” – mówił wówczas. Zaczął odnosić największe sukcesy. W 2005 roku zakończył karierę, ale wznowił ją po trzyletniej przerwie, prowadząc jednocześnie aktywną światową kampanię na rzecz walki z rakiem, pod szyldem fundacji „Livestrong”.

ŻOŁNIERZ WALCZY ZE ŚWIATEM

Historia wielkich sukcesów Armstronga przeplatała się z historią jego walki o dobre imię, a także z wszystkimi, którzy mieli krytyczne poglądy na temat dopingu. To była batalia totalna na wszystkich polach: „Amerykanin niemal w każdym kraju miał kogoś, kto śledził prasę, radio, telewizję, szukając krytycznych uwag związanych z dopingiem. Jego prawnicy natychmiast wszczynali akcję przeciw ludziom, którzy zagrażali jego dobremu imieniu” – mówił Krzysztof Wyrzykowski, znany dziennikarz kolarski, który osobiście znał Armstronga. Kilku jego kolegów z powodu działań kolarza miało liczne nieprzyjemności, a nawet traciło pracę w redakcjach. Kilku kolarzom jeżdżącym w grupach z Armstrongiem, którzy składali przeciwko niemu wyjaśnienia, Amerykanin i wspólnicy w procederze przetrącili kariery.

„Kłopot z Armstrongiem jest taki, że nie można z nim dyskutować, bo wychodzi na to, że albo jesteś kłamcą, albo

chcesz zniszczyć kolarstwo” – mówił Greg Lemond, pierwszy Amerykanin na liście zwycięzców Tour de France, w dzieciństwie idol Armstronga. Tuż przed Tour de France w 2004 roku ukazała się w kilku krajach książka „Sekrety Lance'a Armstronga”, w której otwarcie oskarżono go o stosowanie dopingu. Kolarz pozwał do sądu za zniesławienie autorów książki, irlandzkiego dziennikarza „Sunday Timesa” Davida Walsha i Francuza Pierre'a Ballestera, jej wydawcę, a także tygodnik „L'Express”, który opublikował jej fragmenty. „Sunday Times” za opublikowanie jej fragmentów musiał zapłacić milion funtów. Jeszcze krótko przed wywiadem z Winfrey Armstrong konsekwentnie i kategorycznie zaprzeczał informacjom, że korzystał z niedozwolonego wspomagania. Nawet wtedy, gdy wreszcie w październiku Międzynarodowa Unia Kolarska (UCI) nałożyła na niego dożywotnią dyskwalifikację i anulowała wszystkie jego wyniki od 1998 roku, a tym samym odebrała wszystkie zwycięstwa w TDF, a Międzynarodowy Komitet Olimpijski zażądał, by zwrócił brązowy medal olimpijski zdobyty w 2000 roku na igrzyskach w Sydney. Oczywiście od kolarza uciekli sponsorzy – poza firmą „Nike”, z którą Armstrong zbudował fundację „Livestrong”.

PARASOL OCHRONNY

„Nie ma cudów w kolarstwie. Jest zawsze tylko jedno wyjaśnienie, wiadomo jakie” – powtarzał Lemond. Problem był jednak podstawowy: Armstrongowi w trakcie trwania kariery nie udowodniono zażywania dopingu! Kolarz został oskarżony na zasadzie tzw. dowodów pośrednich zdobytych metodami śledczymi (m.in. podsłuchy rozmów telefonicznych, bilingi, recepty). A dlaczego nie udowodniono? Oto jest pytanie! Jak to możliwe bowiem, by przy tej skali wspomagania z jednej strony, a z drugiej przy setkach kontroli, testów, badań i całej „szumnej” i niezwykle kosztownej walki z dopingiem – kolarzowi udało się tak długo bawić w złodzieja, który ucieka przed zawsze głupszymi i wolniejszymi policjantami? Gdzie w tym systemie były nieszczerne oczka?

BO MOŻE TEN POLICJANT...
SPISKOWAŁ ZE ZŁODZIEJEM?

„Nie obawiałem się, że zostanę przyłapany, bo rzadko byliśmy sprawdzani podczas wyścigów” – powiedział Armstrong, który z kolegami porozumiewał się za pomocą tajnego kodu (słowa „Potrzebuję Poe, Edgara Allana Poe” szyfrowały EPO). Komentatorzy wskazują, że nad kolarzem musiał być rozłoczony parasol ochronny; musiał otrzymywać przecieki, kiedy będą robione badania, zwłaszcza niezapowiedziane kontrole. Musiał mieć też zespół ludzi, którzy potrafili go w nagłych sytuacjach przygotować do kontroli tak, aby ten test przyniósł wynik negatywny – bo przecież to nie była chałupnicza robota; sam przecież nie był w stanie stwierdzić, jaki ma obecnie stan erytropoetyny w organizmie.

A na taką protekcję nie stać zwykłego, przeciętnego sportowca. W grę wchodziły grube pieniądze, które mógł posiadać jedynie kolarz wybitny, czy inny znany sportowiec, który zdobywał ogromne nagrody. Poznanie mechanizmów działania otoczenia Armstronga, które pozwalało mu przez tyle lat oszukiwać Światową Agencję Antydopingową, mogłoby okazać się ważniejsze od samego wyznania winy upadłego idola. Bo być może dałoby odpowiedź, gdzie leży źródło zła.

MILION CZARNYCH OWIEC

Casus Armstronga po raz kolejny dobitnie stawia pytanie, czy w profesjonalnym sporcie można odnosić sukcesy w sposób czysty, legalny, nie używając „strzykawki” z zakazanymi substancjami, nie przetaczając sobie krwi.

Nie ludźmy się – gdy ćwierć wieku temu na igrzyskach w Seulu zdyskwalifikowano zwycięzcę biegu na 100 metrów, Bena Johnsa, jeszcze mogło wydawać się, że Kanadyjczyk to jedna „czarna owca”. Dziś – po aferze z laboratorium BALCO w USA i dyskwalifikacji sprinterki Marion Jones, po aferze Puerto w Hiszpanii, która zakończyła karierę wielu innych kolarzy, po regularnych wpadkach sportowców z byłego bloku państw radzieckich – wiadomo, że to proceder masowy, że istnieje „drugi



świat”, pracujący na rzecz dopingu, że ci, którzy „nie biorą”, są naiwniakami, bo nie mają szans wygrać, zdobyć stawy, wielkich pieniędzy.

Skoro na dwustu kolarzy w peletonie, „czystych” jest jedynie z dziesięciu? Nie ludźmy się – „brali” prawie wszyscy czołowi polscy kolarze; „wpadki” zaliczyli m.in. Czesław Lang, Ryszard Szurkowski, przyznał się Cezary Zamana, zresztą przez trzy lata kolega Armstronga z grupy.

To kolarstwo jednak padło ofiarą hipokryzji. Kolarze są bowiem najczęściej kontrolowanymi sportowcami, jako pierwsi zostali poddani rygorom paszportów biologicznych (określają naturalny poziom parametrów krwi i całego organizmu). Według wielu kolarstwo jest dziś jedną z najczystszych dyscyplin (!). Gdyby podobną walkę wytoczył w innych, na razie metodycznie omijanych przez „policjantów” – jak tenis, piłka nożna, czy koszykówka – upadłych bo-

gów o nazwiskach z absolutnego światowego topu byłoby prawdopodobnie bez liku.

LEGALIZACJA ALBO...?

Wobec tego coraz bardziej naiwna wydaje się teza, że kontrole sportowców są skuteczne, a fakt, że Armstrongowi udawało się oszukać system, to tylko efekt zastosowania przez jego otoczenie wyjątkowo perfidnych środków. Skoro udaje się oszukać system, w którym zawodnik jest chroniony tylko przez siedem godzin w ciągu doby (między 23 a szóstą rano), bo w pozostałych godzinach musi się poddać badaniom, jeżeli zjawi się niezapowiedziana kontrola?

Rośnie liczba zwolenników „alternatywnej” tezy, że doping trzeba zalegalizować – co nie znaczy, że od razu zwolenników dopingu. W Polsce najbardziej znanymi orędownikami tego poglądu są bokser Przemysław Saleta czy były

Casus Armstronga po raz kolejny dobitnie stawia pytanie, czy w profesjonalnym sporcie można odnosić sukcesy w sposób czysty, legalny, nie używając „strzykawki”

mistrz Europy w biegu na 400 metrów przez płotki Paweł Januszewski. Trzeba też uczciwie dodać, że współczesny doping daleki jest już od prymitywnego szprycowania sprzed kilku dekad, który owocował hormonalnymi zaburzeniami organizmów, jak to miało miejsce na przemysłową wręcz skalę w Niemieckiej Republice Demokratycznej, gdzie lekkoatletkom i pływaczkom ubywało cech żeńskich równie szybko, jakby w angielskim słowie „women” przekreślił dwie pierwsze litery. Dziś doping to najczęściej środki, które w medycynie służą poprawie zdrowia i nie wiążą się z radykalnymi skutkami ubocznymi. Co oczywiście nie znaczy, że należy je podawać młodzieży. Tutaj wciąż mleko jest najbardziej wskazane. A czy będzie potem bazą „koktajlu” – to już sprawa osobista wieku dorosłego. Publiczność zaś musi się wcześniej zgodzić na to, że sport stanie się cyrkiem gladiatorów.

* Autor jest dziennikarzem katowickiego „Sportu”

KONDYCJA AUTOMOTIVE NA ŚLĄSKU

ROZMOWA Z **LUKIEM PALMENEM**,
PREZESEM ZARZĄDU INNOCO SP. Z O.O.

Strefa: Jak Pan ocenia obecną sytuację na rynku motoryzacyjnym w naszym regionie w związku z ostatnimi zwolnieniami w tyskiej fabryce Fiata?

Luk Palmen: Trzeba zwrócić uwagę na fakt, że zwolnienia w tyskiej fabryce wynikają z decyzji Fiata o ulokowaniu nowego projektu we Włoszech, a nie w Polsce. Oczywiście zaistniała sytuacja odbije się również na kooperantach fabryki w Tychach, ale nie będzie rzutować na kondycję całego sektora motoryzacyjnego na Śląsku. W związku z czym nie można obecnej sytuacji na rynku motoryzacyjnym oceniać przez pryzmat Fiata, gdyż czym innym jest lokowanie projektu w innym kraju, a czym innym kryzys skutkujący spowolnieniem. Gdy Niemcy producenci, tacy jak BMW, Daimler i Volkswagen Group, w ostatnich latach silnie pozycjonowali się na amerykańskim i chińskim rynku, francuskie i włoskie marki koncentrowały się przede wszystkim na kontynencie europejskim, co w obecnym kryzysie stawia ich w trudnej sytuacji. To nie są łatwe czasy. W październiku ubiegłego roku zapadła decyzja o zamknięciu fabryki Ford Motor Co.

w mieście, z którego pochodzę – Genk w Belgii. Pracę straci kilkanaście tysięcy ludzi. W Tychach fabryka wciąż funkcjonuje.

Czy rynek pracy w branży motoryzacyjnej będzie w stanie wchłonąć chociaż część zwolnionych z Fiata pracowników?

Pewne firmy z branży przewidują nowe zatrudnienia i najczęściej zatrudniają ludzi z doświadczeniem w motoryzacji. Pytanie tylko, czy zwolnione z Fiata osoby będą odpowiadały swoim profilem oczekiwaniom pracodawcy. Zarząd Fiata wraz z tyskim Urzędem Pracy oraz firmami współpracującymi uruchamia programy pomocowe, podejmuje działania związane z przekształceniami i wsparciem dla zwolnionych. Trudno odpowiedzieć na pytanie czy rynek szybko wchłonie 1500 osób, tym bardziej, że w przypadku Fiata mamy do czynienia z koncentracją osób na małym obszarze – tyskim, lędzińskim, bieruńskim. Nie mniej jednak prawdopodobieństwo, że się uda, jest o wiele większe, niż w przypadku wszystkich pracowników zwolnionych we wspomnianym przeze mnie mieście Genk.

Jak zatem w czasach spowolnienia radzą sobie firmy motoryzacyjne w województwie śląskim?

Ta sytuacja nie jest na chwilę obecną jednoznaczna. Są firmy, które działają pełną parą i mają naprawdę ciekawe kontrakty. Niektórzy dostawcy podejmują współpracę z markami koreańskimi, ulokowanymi w południowych krajach Europy. W październiku 2012 r. odnotowano wzrost eksportu części akcesoriów przez branżowych dostawców. Także można powiedzieć, że sytuacja na Śląsku, pomimo licznych perturbacji, jest w miarę stabilna. Oczywiście, są pojedyncze firmy, które odczuwają bolesne skutki kryzysu.

Jak zatem zachować wysoki poziom konkurencyjności w obecnych czasach?

W Polsce odnotowuje się coraz większe zainteresowanie automatyzacją procesów i wdrożeniami nowych technik produkcyjnych. Jest to efekt presji cenowej, którą odczuwają dostawcy na różnych poziomach łańcucha dostaw. Większe firmy skupiają się na optymalizacji procesów, aby panować nad kosztami. Trzeba podkreślić, że działające w regionie firmy z branży automotive, cechują



”

Większość dużych firm przewiduje w najbliższych latach wzrost przychodów i wzrost zatrudnienia. Z przeprowadzonych w ramach Silesia Automotive badań wynika, że spośród 40 firm aż 47 proc. szacuje wzrost produkcji na poziomie 6-14 proc., a 25 proc. nawet powyżej 15 proc.

się wysoką produktywnością i elastycznością. W związku z tym, w miarę łatwo dostosowują się do zmiennych warunków panujących w sektorze. Już od kilku lat obserwujemy, że małe i średnie przedsiębiorstwa stawiają na dywersyfikację produkcji poprzez rozwój portfela zamówień z innych branż.

Jakie są prognozy dla branży w latach 2013-2015?

Większość dużych firm przewiduje w najbliższych latach wzrost przychodów i wzrost zatrudnienia. Z przeprowadzonych w ramach Silesia Automotive badań wynika, że spośród 40 firm aż 47 proc. szacuje wzrost produkcji na po-

ziomie 6-14 proc., a 25 proc. nawet powyżej 15 proc. Jeśli chodzi o zatrudnienie nowych pracowników z doświadczeniem zawodowym – 31 proc. zapowiada wzrost w granicach 6-14 proc., 33 proc. w granicach 1-5 proc. Jedynie 14 proc. przedstawicieli ankietowanych firm przewiduje wzrost zatrudnienia powyżej 15 proc. Jest również scenariusz pesymistyczny. Przy utrzymaniu się negatywnych tendencji zamówień na europejskim rynku motoryzacji, poziom zatrudnienia w sektorze w województwie śląskim może do 2015 r. zmaleć w stosunku do 2012 r. powyżej 15 proc. Przedstawiciele branży trzeźwo oceniają realne zagrożenia związane z wahaniami rynku w kolejnych latach. Średnie i duże firmy inwestują w duże projekty, a mniejsze podążają w kierunku dywersyfikacji swojej oferty. Ożywienia na rynku, a tym samym nowych, ciekawych projektów, oczekuje się w drugiej połowie 2014 r.

Rozmawiała Jolanta Miśków

ONI KOCHAJĄ PROMNICĘ

OKAZUJE SIĘ, ŻE SŁABOŚĆ DO POCHODZĄCEGO Z XIX WIEKU ZAMECZKU MYŚLIWSKIEGO W PROMNICACH MIAŁA NIE TYLKO KSIEŻNA DAISY, ALE I PRZEDSTAWICIELE KSSE, KTÓRZY OD KILKUNASTU LAT ZAPRASZAJĄ INWESTORÓW Z PODSTREFY TYSKIEJ NA BAL DO PROMNIC

Tym razem znamienite grono inwestorów i przedstawicieli władz miejskich, bawiło się na noworocznym balu już 5 stycznia. Przybywających do zameczku gości witała gospodyni wieczoru – Ewa Stachura-Pordzik, wiceprezes KSSE oraz Piotr Wojaczek – prezes zarządu KSSE. Współczesnymi akcentami w XIX-wiecznych wnętrzach książęcej rezydencji myśliwskiej, była połyskująca nad parkietem szklana kula i energetyczne hity, serwowane zza nowoczesnej konsoli przez radiowego DJ-a. Do teraźniejszości nawiązywał także koncert gwiazdy wieczoru – Tatiany Okupnik. Jej charyzmatyczny występ porwał do tańca wszystkich gości, bez wyjątku. Karnawałowa zabawa trwała do białego rana.



Ewa Stachura-Pordzik, wiceprezes i Piotr Wojaczek, prezes KSSE witają gości



Mirosław Bubel, wiceprezes KSSE z małżonką



Goście mogli wybierać spośród najlepszych dań kuchni myśliwskiej promnickiego zamku



Bogdan Tyrybon, prezes Zarządu Ekoland z małżonką



Spotkanie miało charakter biesiadny...



...nie zabrakło jednak balowych tańców



Toast wznoszą Jacek Lubecki, prezes Zarządu Hager Polo oraz Piotr Wojaczek



Rozmowa z gwiazdą wieczoru,
Tatianą Okupnik

Strefa: Lubi Pani występować przed tak małą publicznością jak ta, która zgromadziła się w Zamczku Mysłiwskim w Promnicach na balu noworocznym?

Tatiana Okupnik: Bardzo lubię, w związku z czym chętnie koncertuję na imprezach zamkniętych. Mała przestrzeń gwarantuje o wiele bliższy kontakt z publicznością, dzięki czemu ze sceny nie widać tłumu, ale konkretnych ludzi. Można spojrzeć komuś w oczy, obserwować jego reakcje, zobaczyć czy występ się komuś podoba czy nie, czy miałby ochotę podebrać się do tańca, ale jeszcze się wstydzi. To bardzo ciekawe doświadczenie. Bardzo się cieszę, kiedy następuje interakcja z publicznością, jak tu, w Promnicach. Zawsze jest tak, że pierwsze dwa, trzy utwory, to jest takie rozpoznanie terenu – i z mojej strony, i ze strony publiczności. Najważniejsze jednak, aby ostatecznie zachęcić widownię do wspólnej zabawy – tutaj się to udało, wszyscy się rozluźnili i zaczęli tańczyć. I to było bardzo fajne.

Gośćmi balu, na którym miała Pani okazję wystąpić, byli ludzie biznesu, inwestorzy. Według Pani – w co warto inwestować?

Zdecydowanie w samego siebie. Od momentu kiedy kończymy liceum i zastanawiamy się co dalej. Inwestowanie w to, żeby poszerzać swoją wiedzę, skupiać się na własnym rozwoju. Wychodzę z założenia, że poświęcanie czasu sobie, jest bardzo ważne. Nie mówię tutaj o takim egoistycznym myśleniu o sobie, że jest się pępkiem świata, ale o pracy nad sobą, któ-

MUZYKA

jest jak worek pełen prezentów

ra prowadzi do spełniania marzeń, osiągania wyznaczonych celów. I cokolwiek by to nie było – czy zdany egzamin, czy udział w jakimś konkursie – jest to przede wszystkim satysfakcjonujące. Każde osiągnięcie, czy mniejsze, czy większe, zwiększa poczucie własnej wartości, poszerza horyzonty, daje fajniejszy start do realizowania kolejnych celów.

Jakie są w takim razie Pani plany na 2013 rok?

Czeka mnie dużo pracy. Tak naprawdę pierwsze pół roku będę bardzo zajęta – produkcją programu „X Factor”, koncertami oraz szykowaniem materiału na nową płytę.

Płyta ukaże się jeszcze w tym roku?

Zobaczymy jak pójdą nagrania. Chciałabym, żeby tak się stało. Do czerwca już na pewno będziemy szykować materiał i promować krążek. Są jeszcze koncerty, które cały czas gramy z zespołem. Nawet kiedy planujemy sobie odpoczynek od koncertowania, to zawsze pojawia się taka pokusa, żeby jeszcze gdzieś zagrać. To jak uzależnienie. Jestem szczęściarą, bo mam taką pracę, którą kocham. To jest tak, że czasem mówię sobie, że już za dużo, że na razie wystarczy, że jestem już zmęczona fizycznie, ale ostatecznie jeszcze ten jeden koncert zagram. Tego po prostu nie można sobie tak łatwo odpuścić. Ten rok zaplanowałam bardzo intensywnie, ale cieszę się, bo wiem, jaki jest cel – żeby później zrobić sobie krótką przerwę i kilka miesięcy pożyć życiem prywatnym.

Trudno jest Pani przypisać konkretny styl muzyczny. W jakim klimacie będzie utrzymana kolejna płyta?

Po odejściu z zespołu Blue Café lubię wskazywać w różne rewiry muzyczne, bo sprawia mi to ogromną przyjemność. Koncert dla Państwa mógł pokazać, że ciągnie mnie w jazzowe klimaty, ale jednocześnie nie jestem w stanie odpuścić bardziej energetycznych, tanecznych kawałków. Twierdzę, że muzyka jest jak wielki worek, z którego można wyciągać prezenty dla siebie, czy też dla publiczności – w zależności od naszego nastroju. Na pewno ta płyta będzie się różniła od pierwszej i od ostatniej „Spider Web”, która była nagrywana z producentem brytyjskim. Wiem jednak, że będzie to płyta bardzo osobista. Na razie trudno mi mówić o szczegółach – nigdy nie wiadomo, co wyjdzie ze współpracy dwójki ludzi: artysty i producenta.

W Polsce rozgłośnie radiowe nie grają piosenek z Pani ostatniej płyty, która cieszy się dużym uznaniem w Wielkiej Brytanii, w Grecji, Danii, a jednak decyduje się Pani na nagranie polskojęzycznej płyty, z polskim producentem...

Od dawna chciałam pracować właśnie z tym producentem i teraz jest ku temu okazja, z czego naprawdę się cieszę. Sądzę, że człowiek musi robić swoje, niezależnie od okoliczności. Takie są realia rynku i ja nie przewiduję czy dana płyta będzie grana, czy nie. To, że grają mnie we wspomnianych przez panią krajach, było dla mnie dużą niespodzianką, jednak to nie ode mnie zależy, które rozgłośnie radiowe będą mnie puszczać. Wchodzę do studia z założe-

niem, że chcę nagrać coś, pod czym będę mogła się podpisać, a gdzie i czy w ogóle zyska to popularność, jest już poza moim zasięgiem.

W Anglii miała Pani przyjemność współpracować z Mitchem Winehouse – ojcem zmarłej Amy Winehouse. Jak zaczęła się ta znajomość?

Zupełny przypadek. Album „Spider Web” jest utrzymany w „bondowskim” klimacie, stąd też grałam go w Londynie z różnymi orkiestrami, i to właśnie na próbie jednej z nich poznałam Mitcha. Wszystko potoczyło się błyskawicznie – zaśpiewałam dwie piosenki i Mitch, wraz z szefem orkiestry, zaproponował mi duet następnego dnia w jednym z londyńskich klubów jazzowych. Co prawda ostatecznie śpiewaliśmy piosenki na zmianę, bo w całym lokalu był tylko jeden działający mikrofon, ale tak się właśnie zaczęła nasza znajomość, która trwa do dziś.

Wróćmy jeszcze do Polski. Czy jest Pani w jakikolwiek sposób związana ze Śląskiem?

Przez „X Factora” i Zabrze. Nie mam tutaj rodziny, ale poznałam osoby ze Śląska, które stały mi się bliskie. Dwie Beaty – moje bardzo oddane fanki jeszcze od czasów Blue Café. To są bardzo charyzmatyczne dziewczyny, które jeździły na ogromną liczbę moich koncertów, które z czasem zaczęłam poznawać, i które teraz są mi naprawdę bliskie. Także Śląsk kojarzy mi się z bardzo ciepłymi, dobrymi, otwartymi, a zarazem silnymi ludźmi.

Rozmawiała Jolanta Miśków

Spotkanie inwestorów Podstrefy Gliwickiej

GLIWICE ZACHWYCIŁY... w Tarnowskich Górach

PRACOWNICY PODSTREFY GLIWICKIEJ KSSE PRYZYWCZAILI SWOICH INWESTORÓW,
ŻE JEŚLI ORGANIZUJĄ SPOTKANIE NOWOROCZNE,
ZAPADNIE ONO W PAMIĘCI GOŚCI NA DŁUGI CZAS. NIE INACZEJ BYŁO TYM RAZEM

N

Wieczór rozpoczął się od zwiedzania wnętrza Zamku Wrochemów. Tam bowiem w tym roku pracownicy Podstrefy Gliwickiej zaprosili swoich gości. Mieszczące się w Tarnowskich Górach zabytkowe budynki zaskoczyły gości nie mniej, niż tunele w Kopani Guido, czy pomieszczenia w Starym Hangarze, gdzie wcześniej organizowano podobne imprezy. W zamkowych komnatach na zwiedzających czekali aktorzy z trupy teatralnej, ubrani w stroje z epoki średniowiecza i odgrywający scenki z wieków minionych. Jednak nie to było największą atrakcją wieczoru. O godzinie osiemnastej Jerzy Łoik, prezes Podstrefy Gliwickiej oraz Piotr Wojacek, prezes KSSE oficjalnie powitali gości i zaprosili na występ Grupy MoCarta. Znani muzycy-komicy przez ponad godzinę zachwycali i rozbawiali widzów, prezentując zupełnie nowe skecze i utwory. Wieczór zakończył się biesiadą w Gospodzie u Wrochemu, gdzie goście mogli wypróbować najlepszych specjałów z tamtejszej kuchni.



Taniec z ogniem na dziedzińcu Zamku Wrochemów



Gwiazdy wieczoru, czyli Grupa MoCarta



Humory dopisywały strefowym inwestorom



Wiceprezes KSSE Jerzy Łoik,
gospodarz wieczoru



Ewa Stachura-Pordzik i Mirosław Bubel – wiceprezesi KSSE witają przybyłych gości



Gwiazda wieczoru – Andrzej Piaseczny



CZESŁAW GAŁUŻNY – urodził się w 1951 r. w Sosnowcu, gdzie nadal mieszka i tworzy. Uprawia malarstwo i rysunek. Zajmuje się także projektowaniem wnętrz, realizacją rzeźb, malarstwem ściennym oraz edukacją. Członek Związku Polskich Artystów Plastyków oraz Stowarzyszenia Artystyczna Kreacja Wspólnej Europy. Współzałożyciel i członek Stowarzyszenia Pastelistów Polskich. Jego twórczość była wielokrotnie nagradzana i wyróżniana. Jest laureatem Nagrody Artystycznej Miasta Sosnowca za rok 2000 oraz pierwszej nagrody II Międzynarodowego Biennale Pasteli w Nowym Sączu (2004). Otrzymał wyróżnienie za projekt Pomnika Żołnierza Polskiego (2009), a także został odznaczony Srebrną Odznaką Zasłużonego w Rozwoju Województwa Katowickiego. Jego prace znajdują się w kolekcjach muzealnych, w zbiorach licznych instytucji państwowych i zbiorach prywatnych w kraju i za granicą.



Daniel Condotta, prezes Saint-Gobain Glass, Łukasz Górecki, Ewa Stachura-Pordzik, Mirosław Bubel

TO, CO DOBRE...

... PO RAZ PIERWSZY W NEOBAROKOWYM PALACU DIETLA W SOSNOWCU, 2 LUTEGO ODBYŁ SIĘ BAL INWESTORÓW PODSTREFY SOSNOWIECKO-DĄBROWSKIEJ KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ

Gospodarz wieczoru, Mirosław Bubel, wiceprezes KSSE, witając przybyłych podkreślił, iż ma nadzieję, że bale w pałacu Dietla staną się tradycją, zgodnie z którą przedstawiciele świata biznesu i władz samorządowych będą spotykać się w salach pałacowych na wspólnej zabawie każdego roku. Zwiedzający pałac goście, oprócz doskonale zachowanych wnętrz, mogli podziwiać prace sosnowieckiego artysty – Czesława Gałuznego, przez niektórych nazywanego polskim Chagall'em. Podobnie jak obrazy malarza, intymny charakter miał również występ gwiazdy wieczoru – Andrzeja Piasecznego. Było kameralnie, onirycznie i tanecznie...



Grzegorz Pazera, właściciel Nadwozia-Partner z małżonką

WŁAŚCIWY CZŁOWIEK *na właściwym miejscu*

Rozmowa z gwiazdą wieczoru, **Andrzejem Piasecznym**

Strefa: Jak się Panu podoba Zagłębie Dąbrowskie?

Andrzej Piaseczny: Z Zagłębiem wiąże się dość kolorowa historia z mojego życia, chociaż jest bardzo krótka i miała miejsce wiele lat temu. Jestem człowiekiem, który z tą ziemią nie ma za wiele wspólnego. Przyjeżdżając do Sosnowca na koncert, wyszedłem na scenę, pełna para, wszyscy doskonale przygotowani i kompletnie nie mając pojęcia, gdzie przebiega linia demarkacyjna pomiędzy Śląskiem a Zagłębiem – powitałem wszystkich na... Śląsku. Organizator wyrwał sobie w jednej chwili wszystkie włosy z głowy i rzucił się, żeby koniecznie, natychmiast wyprostować tę sytuację. Oczywiście po wielu latach opowiadałem o tym z uśmiechem, ale w dalszym ciągu bez zrozumienia, pomimo że podobne historie nie są mi obce. Pochodzę spod Radomia, mieszkam w Kielcach, także wiem, że takie sytuacje powtarzają się w różnych przestrzeniach kraju, ale są dla mnie kompletnie niezrozumiałe. Oczywiście uszedłem z życiem, ale mam nadzieję, że po tych wielu latach – a było to już 10 lat temu – trochę się już zmieniło. Wiem, że znajdują się jeszcze tacy zatwardziali mieszkańcy, którym trudno przekonać, że rzeczywistość tak naprawdę potrafi być pogodna, zwykła, normalna – niezależnie od tego czy się lewą nogą wstaje na Śląsku, czy prawą w Zagłębiu. Nadzieję na brak animozji na pewno dają takie

przedsięwzięcia, jak chociażby Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, która nie dzieli, a łączy wszystkie te tereny.

Dziś zaśpiewa Pan przed małą publicznością. Lepšie są kameralne koncerty, czy występy przed dużą publiką?

To są przedstawienia, których kompletnie nie można porównywać, ponieważ jedna i druga historia potrafi przynosić ogromną radość – mam nadzieję, że obustronna, bo tylko wtedy koncert jest tak naprawdę udany, kiedy tę radość dzieli się pomiędzy wykonawcę i odbiorcę. Sytuacje, kiedy słuchacza mamy na wyciągnięcie ręki – nawet jeśli siedzi on przy stoliku troszkę dalej, są bardzo intymne. Oczywiście artyści mają różne charaktery, ale mnie się wydaje, że kiedy artysta wychodzi na scenę, to jest absolutnie nieusprawiedliwione budowanie bariery pomiędzy tym, kto coś wykonuje, a tym, kto ogląda. Wręcz przeciwnie – trzeba te bariery burzyć, trzeba rozmawiać, trzeba patrzeć w oczy, trzeba przekonywać nie tylko siłą głosu, ale również aparycją, całym sobą. W związku z tym, te koncerty są zupełnie inne, może bardziej intymne. Kontakt jest absolutnie bezpośredni, więc często się zdarza, że na takich koncertach rozmawiam z pojedynczymi osobami, co jest niemożliwe, kiedy wychodzi się na scenę przed setkami ludzi na widowni. Tu już jest socjologia tłumu, który daje większy

zwrot, ale on nie jest taki intymny, tylko siłowy – i tej siły również nam potrzeba.

Nasi czytelnicy to samorządowcy, biznesmeni, właściciele dużych firm, którzy ulokowali się w Strefie. Co artysta chciałby powiedzieć ludziom ze świata biznesu?

Genialnie, że wszyscy nie jesteśmy tacy sami. Przyznaję – mam nadzieję, że kilku czytelników się uśmiechnie – że o ile próbowałem robić w życiu jakiegokolwiek interesy, to nigdy one mi nie wychodziły. To była zawsze potworna plajta i kłapa. Myślę sobie, że jestem właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. I myślę, że Ci, którzy będą czytać, są właściwymi ludźmi na właściwym miejscu. Kiedy przyjechałem do pałacu Dietla i miałem przyjemność zrobić próbę, obejść obiekt, pomyślałem, że najpiękniejszą rzeczą w kapitalizmie jest to, że można zarobić takie pieniądze, które potem z pełną przyjemnością wkłada się choćby w restaurację takich miejsc i takiego ducha, jakiego znajdujemy tutaj. Takich miejsc jest bardzo wiele, w związku z czym myślę sobie drodzy Państwo – róbcie pieniądze, zarabiacie pieniądze i niech te pieniądze będą niewyobrażalne, pod warunkiem, że będziecie mieć fantazję dzielenia się nimi choćby z taką historią, jakiej tutaj dotykamy.

Rozmawiał Wojciech Leśny

”

Najpiękniejszą rzeczą w kapitalizmie jest to, że można zarobić takie pieniądze, które potem z pełną przyjemnością wkłada się choćby w restaurację takich miejsc, jak pałac Dietla



KLASA W SOSNOWCU

Oferta dla deweloperów oraz firm BPO/SSC, IT, R&D
poszukujących nowoczesnych powierzchni biurowych



- Działka budowlana - 3000 m²
- Ścisłe centrum miasta Sosnowiec
- Pełne uzbrojenie terenu
- Obowiązujący miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego
- Potencjał Metropolii Silesia
- Ulgi podatkowe w Katowickiej SSE



Kontakt

Podstrefa Sosnowiecko-Dąbrowska
Katowicka Specjalna
Strefa Ekonomiczna S.A.
ul. Modrzejowska 32B
41-200 Sosnowiec

Bartłomiej Leszczyński
tel. +48 32 292 01 06
fax +48 32 720 26 56
sosnowiec@ksse.com.pl
www.ksse.com.pl

